

Andrzej Kojder

## Polska na drodze do Unii Europejskiej

### 1. Polska a Unia Europejska

Traktat o Unii Europejskiej został podpisany 7 lutego 1992 roku w Maastricht i obowiązuje od 1 listopada 1993 roku. Poprzedziły go dwa inne doniosłe traktaty ustanawiające Wspólnoty Europejskie, traktat paryski z 18 kwietnia 1951 roku, który utworzył Europejską Wspólnotę Węgla i Stali, oraz traktaty rzymskie z 25 marca 1957 roku ustanawiające Europejską Wspólnotę Gospodarczą oraz Europejską Wspólnotę Energii Atomowej. Wymienione struktury istnieją i funkcjonują równolegle, zachowując swoją odrębną podmiotowość prawnomiędzynarodową.

Unia Europejska jest nowym, bardziej zaawansowanym etapem współpracy między tworzącymi je państwami. Organizuje i koordynuje współdziałanie w wielu dziedzinach, między innymi gospodarczej, bezpieczeństwa, wymiaru sprawiedliwości.

Kwestia przystąpienia Polski do struktur europejskich nabrała szerszej, społecznej widoczności, kiedy w grudniu 1991 roku odbyła się debata sejmowa nad całokształtem problematyki integracyjnej w związku z podpisanym wtedy układem stowarzyszeniowym z Europejską Wspólnotą Gospodarczą. Układ ten, parafowany także przez Węgry i ówczesną Czecho-Słowację, otrzymał nazwę Układu Europejskiego.

Ratyfikowanie przez Polskę w 1992 r. Układu Europejskiego równoznaczne było z opracowaniem programu działań dostosowawczych zbliżających nasz kraj do gospodarczych i politycznych struktur krajów zachodnioeuropejskich. Szczególnie doniosłym elementem owych działań dostosowawczych była (i jest nadal) harmonizacja polskiego prawa z prawem unijnym nazywanym *acquis communautaire*. Kiedy dwa lata później, 8 kwietnia 1994

opinie, że „Dyskusje sejmowe rzadko wykraczają poza pro- lub antyeuropejskie banały”<sup>2</sup>.

Do polskich eurosceptyków można zaliczyć tych wszystkich, którzy są przeciwni przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Według sondaży przeprowadzanych przez Centrum Badania Opinii Społecznej od maja 2001 r. do października 2002 r. odsetek zadeklarowanych eurosceptyków waha się od 29 proc. do 22 proc. (średnia dla tego okresu wynosi 25 proc.)<sup>3</sup>. Można więc uznać, że polscy eurosceptycy stanowią grupę, której liczebność pozostaje względnie stała. Również ich skład społeczny wydaje się niezmienny. Sprzeciw dla członkostwa Polski w Unii Europejskiej jest tym silniejszy, im gorsze jest położenie społeczno-ekonomiczne eurosceptyków. Dominują wśród nich rolnicy, osoby z wykształceniem podstawowym, o bardzo niskich dochodach, potencjalni wyborcy Ligi Polskich Rodzin<sup>4</sup>.

Eurosceptycy wyrażają przekonanie, że polskie członkostwo w Unii Europejskiej zostanie wynegocjowane kosztem interesów narodowych. Co więcej, Polska straci swoją suwerenność i zostanie podważona jej tożsamość narodowa (według nieco łagodniejszego stanowiska suwerenność państwa polskiego zostanie wydatnie ograniczona). Podporządkowanie Rzeczypospolitej eurobiurokratom z Brukseli - jak nazywa się urzędników Unii Europejskiej - spowoduje, według skrajnego poglądu, że Polska zostanie bezpowrotnie wykupiona, a polski naród, z jego tradycyjnymi wartościami, zginie. Jedynie zachowanie dystansu wobec Europy Zachodniej uchroni Polskę przed groźbą laicyzacji i eurosocjalizmem. W innych krytycznych argumentach pojawiają się następujące opinie:

- Polski rząd prowadzi z Unią Europejską zbyt miękkie, ustępliwe negocjacje i nie broni zdecydowanie żywotnych interesów kraju i jego mieszkańców.
- Ci, którzy popierają przystąpienie Polski do Unii Europejskiej, czynią tak dlatego, iż mają nadzieję, że otworzą się przed nimi wielkie szanse osobistej kariery w strukturach europejskich.
- Wejście do Unii Europejskiej leży w interesie rządu i elit politycznych i finansowych, a nie przeciętnych obywateli.
- Nie jest jasne, w jakim kierunku zmierza ewolucja Unii Europejskiej, czy w stronę ścisłej federacji europejskiej, czy też względnie luźnej federacji państw narodowych.
- Polska nie ma i nie będzie miała wpływu na to, jaka jest i jaka będzie struktura Unii Europejskiej w przyszłości, tak za kilka, jak i za kilkanaście lat. Obecnie o Unii Europejskiej można powiedzieć, że jest „sklerotyczna i ociężała”.

<sup>3</sup> *Poparcie dla integracji Polski z Unią Europejską. Komunikat z badań, CBOS, Warszawa, październik 2002, s. 3.*

<sup>4</sup> Tamże, s. 3-4.

roku, rząd polski złożył formalny wniosek o przyjęcie Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej, niektóre działania dostosowawcze były już od dawna podjęte. Można więc powiedzieć, że stopniowe włączanie Polski do struktur unijnych trwa już ponad dekadę i przez kolejne rządy Rzeczypospolitej jest traktowane jako jeden z priorytetów polskiej racji stanu.

## 2. Eurosceptycy

Problem przystąpienia Polski do Unii Europejskiej pojawia się, co oczywiste, w wielu najrozmaitszych kontekstach i przy różnych okazjach. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych w szerszym obiegu pojawiły się trzy nowe nazwy: eurosceptycy, euroentuzjaści i eurorealiści. Nie zostały wprowadzone wyraźnie zdefiniowane, lecz ich znaczenie jest dość jednoznaczne. Eurosceptykami nazywa się tych wszystkich, którzy negatywnie lub krytycznie zapatrują się na przystąpienie Polski do Unii Europejskiej i widzą w tym procesie i jego konsekwencjach więcej minusów niż plusów. Eurooptymiści przeciwnie: w przystąpieniu do Unii Europejskiej widzą wielką szansę dla Polski i jej przyszłego rozwoju. Dostrzegają tym samym zdecydowanie więcej korzyści aniżeli kosztów i zagrożeń. Z kolei eurorealiści to ci, w których stosunku do Unii Europejskiej dominuje -jak się zakłada - obiektywizm, a więc postawa, której nie cechują ani nadmierne, optymistyczne oczekiwania, ani też z góry założone przeświadczenie, że na wstąpieniu do Unii Europejskiej Polska więcej straci aniżeli zyska.

Między eurosceptykami, euroentuzjastami i eurorealistami nie tylko nie ma zgody co do tego, czy korzystne jest dla Polski przystąpienie do struktur europejskich, lecz także co do tego, do jakiej Europy powinniśmy zmierzać i w jakim tempie. Jedni chcieliby współtworzyć Europę bez granic, inni Europę ojczyzn, a jeszcze inni Europę regionów. Ustalenie wspólnej płaszczyzny między tymi poglądami jest niezwykle trudne, a nawet można wątpić, czy w ogóle jest możliwe. Sceptycyzm ten w ostatnich latach potwierdzają zarówno wystąpienia posłów z trybuny sejmowej, jak rozmaite publiczne dyskusje na temat wstąpienia Polski do Unii Europejskiej.

Szczególnie wyraziście podział na eurosceptyków, euroentuzjastów i eurorealistów uwidocznił się w czasie debaty na szesnastym posiedzeniu Sejmu w marcu 2002 r. nad wnioskiem Ligi Polskich Rodzin o przeprowadzenie ogólnokrajowego referendum, w którym obywatele Polski mieliby odpowiedzieć na pytanie: Czy wyrażasz zgodę na sprzedaż polskiej ziemi cudzoziemcom? Do spraw o pierwszorzędym znaczeniu w negocjacjach z Unią Europejską zaliczono: sprawę dopłat bezpośrednich dla rolników, wielkości

zakresu pomocy strukturalnej, swobodnego przepływu osób, usług i kapitału, w tym zasad dzierżawy i sprzedaży ziemi cudzoziemcom. Notabene prasowe oceny tej i wcześniejszych debat są raczej minorowe. Wyrażane są bowiem

<sup>2</sup> Katarzyna Skórzyńska: *Referendum... i co dalej?* „Rzeczpospolita”, 8 marca 2002 r., s. A10.

- Poziom najbiedniejszych krajów Unii Europejskiej Polska osiągnie za 12 lat, jednakże pod warunkiem, że co roku Produkt Krajowy Brutto będzie się zwiększał o 7-7,5%, co jest bardzo mało prawdopodobne.
- Polska nie przystaje do Unii Europejskiej. Wszystkie wskaźniki rozwoju gospodarczego, opieki socjalnej i zdrowotnej, edukacji i uczestnictwa w kulturze są w Polsce gorsze niż w krajach Unii Europejskiej. Na przykład wydajność w przemyśle przetwórczym jest w Polsce trzy lub nawet pięć razy niższa niż w państwach unijnych. Moc nabywczą polskiej złotówki wynosi zaledwie 39% średniej mocy nabywczej walut krajów Piętnastki.
- Na warunkach oferowanych przez Unię Europejską polscy przedsiębiorcy i rolnicy nie będą w stanie konkurować ze swymi zachodnimi odpowiednikami, a unijne fundusze pomocowe i fundusze na rozwój pozostaną na papierze.
- Większość polskich instytucji i przedsiębiorstw oraz całe działy gospodarki, jak np. rolnictwo, nie są przygotowane do przystąpienia do Unii Europejskiej.
- Skutki przystąpienia do Unii Europejskiej okażą się zdecydowanie negatywne. Polska będzie członkiem drugiej kategorii, najbiedniejszym krajem Wspólnoty. Ponadto gospodarstwa rolne będą wykupywane przez zachodni kapitał w celach spekulacyjnych. W wyniku tego nastąpi masowa migracja do miast, które okażą się na to nieprzygotowane.
- Dla Polski korzystniejsza byłaby rezygnacja z wchodzenia do Unii Europejskiej i skoncentrowanie się na ścisłej z nią współpracy, jak to z wielką dla siebie korzyścią zrobiły kraje azjatyckie.
- W polskiej polityce zagranicznej powinny istnieć inne wizje przyszłości, nie tylko dążenie do integracji z Unią Europejską. Polska powinna wypracować „wariant rezerwowego” wobec członkostwa w Unii Europejskiej.
- W czasie 57. posiedzenia Sejmu w dniu 8 września 1999 roku jeden z posłów stwierdził, że: „na obecnym procesie integracji z Unią Europejską Polska traci rocznie około 4 mld dolarów. Jesteśmy pierwszym w historii krajem europejskim, który w trakcie procesu integracyjnego z Unią Europejską traci, a nie zyskuje”.
- W trakcie konferencji w Sejmie 22 grudnia 2000 roku na temat polityki rolnej Wspólnoty Europejskiej i jej konsekwencji dla polskiego rolnictwa podkreślono, że stanowisko wypracowane przez rząd, zwłaszcza odnośnie głównych sektorów polskiego rolnictwa, nie było konsultowane ze środowiskami wiejskimi, co doprowadziło do pominięcia w nim wielu aspektów istotnych dla polskich rolników i producentów.

<sup>5</sup> Jarosław Barski, Kazimierz Lipkowski: *Unia Europejska jest zgubą dla Polski*, Wydawnictwo Polskie, Warszawa 1996.

- Skrajnym wyrazem poglądów antyunijnych jest książka Jarosława Barskiego i Kazimierza Lipkowskiego pt. *Unia Europejska jest zgubą dla Polski*<sup>5</sup>. Zdaniem autorów wstąpienie do Unii Europejskiej pogłębi polski „deficyt demokratyczny”, bowiem w krajach Unii istnieje niedostatek demokracji. Przekazanie natomiast prawie wszystkich kompetencji Unii pozbawi Polskę suwerenności państwowej. Zagrożone zostaną wartości chrześcijańskie i istotne wartości narodowe. Przestaną istnieć służby publiczne, zwiększy się bezrobocie oraz zmniejszone zostaną świadczenia socjalne. A ponadto, aby zrównoważyć własne obciążenia imigrantami, Unia Europejska może nakazać Polsce przyjęcie pewnej ich ilości, co zwiększy trudności wewnętrzne na rynku pracy, zwiększy bezrobocie i osłabi bezpieczeństwo państwa.

### 3. Euroentuzjaści

Całkowicie odmienne stanowisko zajmują polscy euroentuzjaści. Według danych sondażowych w okresie maj 2001 r. - październik 2002 r. od 53% do 62% Polaków deklaruowało się jako zwolennicy integracji z Unią Europejską (średnia dla wymienionego okresu wynosi 57%). Oznacza to - po pierwsze - że stabilny jest poziom społecznego poparcia dla integracji oraz - po drugie - że w Polsce euroentuzjastów jest dwukrotnie więcej niż eurosceptyków (około 18% to osoby niezdecydowane, nie mające wyrobionego zdania w sprawie akcesji).

Do euroentuzjastów zalicza się ponad trzy czwarte osób z wyższym wykształceniem (77%), deklarujących miesięczne dochody przekraczające 800 zł *per capita* (76%), oceniających swoją sytuację materialną jako dobrą (76%) oraz zamieszkujących duże miasta (70%) i sympatyzujących z partiami lewicowymi (75%)<sup>6</sup>.

Według euroentuzjastów ostateczny kształt Europy zależy od polskiej obecności w jej strukturach instytucjonalnych. Europa potrzebuje Polski i Polska jest potrzebna Europie. Członkostwo w Unii Europejskiej zapewni Polsce stabilny wzrost gospodarczy, a w pierwszym okresie po akcesji nastąpi ożywienie i zdynamizowanie polskiej gospodarki dzięki absorpcji funduszy unijnych.

Ponadto wskazuje się na takie korzyści, jak:

- Polska powinna wejść do struktur Unii Europejskiej, ponieważ jest to dziejowe wyzwanie i dziejowa szansa dla naszego narodu.
- Pozostawanie poza Unią Europejską skaza Polskę na los kraju peryferyjnego i uzależnionego od Rosji.
- Na ścisłych związkach z Europą Polska zawsze tylko zyskiwała, natomiast przeżywała kłopoty i klęski, kiedy zrywała z Europą.

---

<sup>5</sup> *Poparcie dla integracji...*, s. 5-6.

- Polska stanie się beneficjentem wspólnego budżetu unijnego, a Polacy będą mogli liczyć na około 2 tys. posad w Komisji Europejskiej, w Radzie Europy i w Europejskim Trybunale Sprawiedliwości.
- Zwiększy się dostęp do unijnego rynku pracy oraz poszerzy się ochrona praw konsumentów. W krajach Europy Zachodniej czeka na Polaków pół miliona ofert pracy.
- Proces integracji Polski z Unią Europejską odbywa się na korzystnych dla naszego kraju warunkach. Koszty nieobecności w Unii Europejskiej okazałyby się z pewnością znacznie wyższe niż ewentualne, w istocie znikome i raczej iluzoryczne, korzyści pozostawiania poza Unią.

Wyraźne akcenty pronijne zawierało wystąpienie w dniu 19 października 2001 roku nowowybranego marszałka Sejmu RP. Jego zdaniem dążenie do Unii Europejskiej „może zmienić historię Polski na wiele pokoleń”. Podkreślił również, że choć jest zdecydowanym zwolennikiem integracji Polski z Unią Europejską to dołoży starań, aby w Sejmie zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy integracji mieli równe prawa w dyskusji i równe prawa w dostępie do informacji. Notabene, w następnym roku część posłów spełnienie tej deklaracji kwestionowała, co wyraziło się m.in. złożeniem wniosku o odwołanie marszałka. Sejm jednakże 28 października 2002 r. zdecydowaną większością głosów wniosek ten odrzucił.

#### **4. Eurorealiści**

Jeśli poza skrajnymi poglądami eurosceptyków i euroentuzjastów można wyróżnić stanowisko zajmowane przez eurorealistów, to cechuje się ono przekonaniem, że Polska powinna z wielką troską i starannością podchodzić do wszystkich punktów porozumienia akcesyjnego. Kwestią integracji nie jest bowiem sprawą wiary, nadziei czy obaw, lecz kwestia realiów, chłodnej kalkulacji, trafnie oszacowanych wyzwań i możliwych zagrożeń.

Aby społeczeństwo polskie rozumiało i było w stanie zaakceptować najważniejsze problemy akcesyjne, potrzebna jest precyzyjniejsza, pełniejsza i systematyczniejsza polityka informacyjna o Unii Europejskiej i przyszłym w niej miejscu Polski. Wyborcy powinni mieć jasność co do całokształtu uwarunkowań takich zagadnień, jak: zakup i dzierżawa ziemi przez cudzoziemców, podatki, dostęp do funduszy unijnych i programów sektorowych itp.

Do Unii Europejskiej nie można zmierzać „na skróty”. Dlatego potrzebne są twarde negocjacje i dobre uregulowanie prawem krajowym tych kwestii, które w przyszłości będą miały istotne znaczenie dla Polski.

## 5. Rozszerzenie Unii Europejskiej w opinii Zachodu

Poglądy, które upowszechniają eurosceptycy, są wykorzystywane w Unii Europejskiej i poza nią m.in. przeciwko Polsce oraz szybkiemu terminowi akcesji. Szkodliwość negatywnego nastawienia do Unii polega również na tym, że nie proponuje się żadnej rozsądnej alternatywy dla przyszłości Polski w układzie międzynarodowym i że kwestie w istocie drugorzędne podnosi się do rangi spraw zasadniczych. Zamiast historycznej szansy cywilizacyjnej, która otwiera się przed Polską, dostrzega się iluzoryczne w gruncie rzeczy zagrożenia, które jeśli czemuś mogą zagrozić to przede wszystkim polskiemu tradycjonalizmowi i zaściankowości. Jak to wyraził arcybiskup Józef Życiński, można by sądzić, na podstawie niektórych prasowych polemik, że polskie społeczeństwo dzieli się na eurosceptyków i euroentuzjastów, a przecież istnieje jeszcze stanowisko eurorealistów, którzy „dostrzegają wiele wyzwań i zagrożeń towarzyszących procesowi integracji z Unią Europejską, lecz są przekonani, że dla zjednoczonej Europy nie ma alternatywy”<sup>1</sup>.

W krajach Unii Europejskiej sprawa poszerzenia Unii Europejskiej o nowych członków również wywoływała i i nadal wywołuje gorące dyskusje i kontrowersje. Zachodni eurosceptycy wysuwają najczęściej argumenty, notabene podobne do argumentów rodzimych eurosceptyków, że kraje kandydujące do Unii, takie jak Polska, są nie dość rozwinięte ekonomicznie, nie ukształtowały się w nich jeszcze w pełni rynkowe mechanizmy gospodarcze, instytucje demokratyczne i finansowe jeszcze nie okrzepły, a także nie wyłoniły się nowe, zorganizowane grupy interesów o zasięgu międzynarodowym. Podkreśla się poza tym, że w wielu dziedzinach, jak np. w rolnictwie, kraje kandydujące pozostają daleko w tyle za standardami obowiązującymi w krajach unijnych. W Polsce na przykład odsetek pracujących w rolnictwie jest najwyższy w Europie. Oznacza to przeludnienie wsi, rozdrobnienie gospodarstw rolnych, niską produktywność i cywilizacyjne zacofanie ludności wiejskiej.

Skutkiem rozszerzenia Unii może być - jak ostrzegają zachodni eurosceptycy - nie tylko osłabienie jej potencjału gospodarczego, lecz także wzrost różnych napięć społecznych. Otwarcie krajów Piętnastki dla swobodnego napływu pracowników z krajów Europy Centralnej i Wschodniej grozi nieobliczalnymi konsekwencjami, m.in. dezorganizacją rynków pracy w krajach UE, które współcześnie borykają się z wysoką stopą bezrobocia. W warunkach niewielkiej konkurencyjności gospodarek krajów kandydujących do Europy Zachodniej będzie napływała - zdaniem eurosceptyków - tania siła robocza, powstanie tzw. dumping socjalny i zwiększy się bezrobocie wśród rodzimych pracowników. Tak więc bilans skutków integracji, tak w sferze zatrudnienia, jak i w innych dziedzinach, będzie dla krajów unijnych zdecydowanie ujemny.

<sup>1</sup> Zob. „Rzeczpospolita”, 6 marca 2002, s. A9.

Te głosy krytyczne znajdują posłuch u części obywateli krajów unijnych, zwłaszcza tych, którzy wydają się zmęczeni problematyką europejską. Zmęczenie to przejawia się w zamykaniu się w społecznościach lokalnych, odwracaniu się od uniwersalistycznych idei europejskich oraz w niechęci do ponoszenia jakichkolwiek kosztów na rzecz krajów kandydujących do Unii. Wprowadzenie euro zrodziło w niektórych kręgach społecznych przeświadczenie o związanym z tą operacją nieuchronnym wzrostem cen na towary i usługi. Wyrażana jest także obawa, że gorsze warunki życia, pracy i wypoczynku w krajach kandydujących spowodują niekontrolowany napływ ich obywateli do zamożniejszych krajów Unii Europejskiej. Podsycane są ponadto wątpliwości, czy po rozszerzeniu Unii nie nastąpi napływ do Europy Zachodniej zorganizowanej przestępczości oraz wewnątrzunijny „eksport” różnych patologii i negatywnych dewiacji. Eurosceptycy starają się tym samym przekonać opinię publiczną, że integracja negatywnie wpłynie na standard życia, ograniczy życiowe szansę, spowoduje zmniejszenie zarobków i wywoła inne, nie znane wcześniej problemy i trudności. Podkreślają zarazem, że poszerzenie UE jest rezultatem porozumienia polityków z brukselskimi urzędnikami, porozumienia, w którym nie uczestniczyli i nie mają głosu tzw. zwykli obywatele.

Wśród unijnych przeciwników akcesji zdecydowanie przeważają osoby negatywnie nastawione do polityki własnego rządu. Ich zdaniem dekonstrukcja gospodarcza, wysokie bezrobocie i niskie notowania rządów w opinii publicznej uzasadniają krytyczne nastawienie do Unii Europejskiej i kwestii jej rozszerzenia.

Przywódcy niektórych ugrupowań prawicowych, np. w Holandii, zajmują dalej idące stanowisko. Wyrażają mianowicie pogląd, że Polska, podobnie jak inne kraje wschodnioeuropejskie, nie powinna być przyjęta do Unii z powodu wysokiego poziomu korupcji, niesprawnego sądownictwa, złej sytuacji w rolnictwie i opieszałości we wprowadzaniu unijnych regulacji prawnych. Wskazują również, że proces poszerzenia Unii Europejskiej odbywa się nazbyt pośpiesznie. Dlatego konieczny jest m.in. ściślejszy niż dotychczas nadzór nad wypełnianiem zobowiązań przez kraje kandydujące, m.in. i przez Polskę. W wypadku niepełnej realizacji tych zobowiązań postulowane jest opóźnienie procesu poszerzenia Unii lub wyłączenie nowych członków z niektórych programów wspólnotowych. Według Christiana Paula, jednego z czołowych francuskich socjalistów, projekt poszerzenia UE powinien zostać poddany referendum w każdym z krajów członkowskich.

Eurosceptycy, którzy wywodzą się głównie z partii skrajnie prawicowych i populistycznych, ostrzegają, że po akcesji nowych członków Unię Europejską czekają gorsze lata. Krytykują -jak była mowa - stan przygotowań krajów kandydackich i domagają się zaostreżenia warunków członkostwa. Według wysuwanych postulatów decyzje o znoszeniu restrykcji pomocowych wobec nowych członków powinny być podejmowane jednomyślnie przez wszystkie



rzędy krajów unijnych. W wypadku choćby jednego weta nie mogłaby zapaść decyzja aprobująca. Holenderscy populiści z partii PFL domagają się np., by negocjacje z kandydatami zostały wstrzymane do czasu przeprowadzenia w 2003 r. w Holandii ogólnokrajowego referendum o poszerzeniu Unii. Miałoby się w nim znaleźć pytanie o zgodę lub brak zgody na przyjęcie każdego z kandydujących krajów. W podobnym duchu wysuwana jest propozycja, by to nie parlament akceptował traktat akcesyjny, lecz by decyzja ta została podjęta w drodze powszechnego referendum.

Społeczeństwa krajów członkowskich Unii Europejskiej nie podzielają większości poglądów wyrażanych przez zachodnich eurosceptyków. Jak świadczą dane pochodzące z publikowanego przez Komisję Europejską czasopisma „Eurobarometr”, w latach 1998-2002 ponad 60 proc. mieszkańców krajów unijnych zgadzało się ze stwierdzeniem, że im więcej państw będzie należało do Unii, tym większe będzie jej znaczenie w świecie, a Europa będzie bogatsza kulturalnie. *„Niemalpotowa respondentów [w krajach Unii Europejskiej - przyp. A.K.] świadoma jest konieczności uszczuplenia środków finansowych własnego kraju w związku z koniecznością udzielenia pomocy nowym członkom. Przekonanych o wzroście bezrobocia skutkiem poszerzenia Unii jest mniej niż przeciwnych temu stanowisku. (...) W żadnej z badanych dziedzin nie zanotowano większych wahań w poglądach społeczeństw Zachodu w okresie ostatnich trzech lat”<sup>8</sup>.*

Poparcie społeczeństw krajów unijnych dla uczestnictwa Polski w Unii Europejskiej niewiele się zmieniło w ciągu ostatnich lat. W 1998 r. wynosiło ono 47 proc. (średni odsetek dla wszystkich krajów Piętnastki), w 1999 r. - 44 proc, w 2000 r. - 44 proc, w 2001 r. - 47 proc. i w 2002 r. - znowu 44 proc. (przeciwko przyjęciu Polski opowiadało się w tym okresie średnio od 32 proc. do 36 proc. obywateli Unii Europejskiej). Oczywiście, w poszczególnych krajach Unii poparcie dla akcesji Polski jest zróżnicowane. Najwięcej przeciwników przyjęcia Polski jest wśród Austriaków (55 proc), Francuzów (51 proc.) i Niemców (42 proc).

Niepokojące jest wszakże to, że „Im bliżej końca negocjacji, tym bardziej spada średnia poparcia w wielu krajach Unii Europejskiej. W porównaniu z jesienią 2001 r. wiosną 2002 r. odsetek zwolenników rozszerzenia wzrósł tylko nieznacznie w Hiszpanii i Luksemburgu (o 3 proc). Spadł, i to dość znacznie, nie tylko w tradycyjnie przyjaznych rozszerzeniu Szwecji (o 8 proc), Grecji (o 7 proc), ale i w Irlandii, i w Niemczech (o 4 proc.) oraz w Wielkiej Brytanii (o 3 proc). Skąd bierze się tak duży sceptycyzm wobec rozszerzenia? Głównie z powodu obaw przed paraliżem decyzyjnym w Unii składającej się z 25 członków. Aż 65 proc. obywateli Unii Europejskiej jest przekonanych, że po rozszerzeniu Unii trudniej będzie podejmować kluczowe decyzje. Równie

Ewa Karpowicz: *Społeczeństwa krajów Unii Europejskiej o poszerzeniu Unii*, (w: ) *Droga do Unii Europejskiej w świetle danych sondażowych*, Biuro Studiów i Ekspertyz, Kancelaria Sejmu, Warszawa 2002, s. 34.

ważne są względy ekonomiczno-finansowe - 49 proc. badanych stawiało znak równości między rozszerzeniem, a mniejszymi wpływami z kasy Unii Europejskiej dla swych krajów"<sup>9</sup>.

Wydarzenia w drugiej połowie października 2002 r. osłabiły, jak można sądzić, poparcie dla postulatów zachodnioeuropejskich eurosceptyków w ich własnych krajach. Wprawdzie w Irlandii w drugim głosowaniu za przyjęciem traktatu z Nicei wzięło udział tylko 49,5% uprawnionych, ale za traktatem opowiedziała się zdecydowana większość 62,9% Irlandczyków (rok wcześniej frekwencja wynosiła tylko 34%, a traktat został odrzucony stosunkiem głosów 54 do 46). Ponadto w czasie październikowego spotkania ambasadorów krajów Piętnastki żaden z nich nie sprzeciwił się przyjęciu w 2004 r. dziesięciu nowych członków. Porażką zachodnich eurosceptyków jest również decyzja holenderskiego parlamentu, który upoważnił rząd tego kraju do poparcia poszerzenia UE. Wprawdzie krajom kandydującym, w tym także Polsce, nie szczędzono krytycznych uwag za tempo i stan przygotowań, ale ostateczny wynik debaty okazał się korzystny dla krajów kandydujących.

## 6. Perspektywy akcesji Polski do Unii Europejskiej

Wszystkie te wydarzenia niewątpliwie ugruntowują społeczne poparcie dla idei integracji Europy, co daje się także zauważyć w Polsce. Przeprowadzony 5 i 6 października br. na zlecenie dziennika „Rzeczpospolita” reprezentatywny sondaż ujawnił, że 57% Polaków mieni się zwolennikami Unii Europejskiej, a 28% jej przeciwnikami. Wśród tych ostatnich przeważają sympatycy Ligi Polskich Rodzin, rolnicy, ludzie starsi i o niskim wykształceniu. Według tego samego źródła blisko 75% Polaków zamierza wziąć udział w uniijnym referendum, przy czym 70% gotowa jest poprzeć integrację z UE. Podobny wynik przewiduje Komisja Europejska, która szacuje, że 68% polskich obywateli opowie się w referendum za przystąpieniem do Unii, a 32% przeciwko (notabene w rankingu krajowego poparcia dla rozszerzenia Unii zdecydowanie wyprzedzają nas Węgry - 93% poparcia dla akcesji, Słowacja - 88% i Cypr - 78%, z najniższym natomiast poparciem akcesja spotyka się w Estonii - 59% jej mieszkańców opowiada się za integracją, na Malcie - 55% i Łotwie - 52%). Godne podkreślenia jest to, że większość wpływowych sił politycznych - zarówno w krajach członkowskich, jak i w krajach kandydujących do UE - jest przeświadczona, że rozszerzenie Unii leży nie tylko w interesie krajów starających się o akcesję, lecz jest także korzystne dla całej europejskiej wspólnoty.

Dane pochodzące z sondaży Centrum Badania Opinii Społecznej wskazują, że od czerwca do połowy października 2002 r. nie zmieniło się w sposób istotny społeczne zainteresowanie sprawą przystąpienia Polski do Unii Europejskiej<sup>10</sup>. Ponad dwie trzecie dorosłych mieszkańców Polski (67%)

<sup>9</sup> Jacek Pawlicki: *Chcą nas niechętnie*, „Gazeta Wyborcza”, 22 października 2002, s. 4. <sup>10</sup> *Integracja Polski z Unią Europejską - zainteresowanie i poinformowanie. Komunikat z badań, CBOS, Warszawa, listopad 2002, s. 1-2.*

deklaruje, że interesuje się problematyką integracji, a co szósty (17%) twierdzi, że jest tą problematyką bardzo zainteresowany.

Odbywająca się od wielu miesięcy rządowa kampania informacyjna na temat akcesji jest przez większość Polaków pozytywnie oceniana. Ponad połowa (53%) uważa, że zachęca ona do opowiedzenia się w referendum akcesyjnym za członkostwem Polski w Unii Europejskiej, a mniej niż jedna trzecia (32%) sądzi, że kampania ta nie odpowiada na najważniejsze pytania związane z procesem i procedurami integracji<sup>11</sup>.

Przedstawione okoliczności pozwalają przewidywać, że w pierwszym półroczu 2003 r., niejako wbrew stanowisku eurosceptyków, nastąpi podpisanie ostatecznej wersji traktatu akcesyjnego przez szefów państw unijnych i krajów kandydujących. Potem parlamenty państw unijnych ratyfikują traktat i nastąpi jego przyjęcie w referendum krajów kandydujących. Tym samym poszerzenie Unii Europejskiej stanie się możliwe w pierwszym półroczu 2004 r., niezależnie od głosów eurosceptyków, którzy wyczerpali już - jak się wydaje - arsenał nośnych społecznie haseł i argumentów.

Andrzej Kojder 15  
listopada 2002 r.

Autor składa podziękowania Panu Profesorowi Jerzemu Damroszowi za zgłoszone trafne uwagi wykorzystane w tekście.

(w:) „Wszechnica Polska. Kwartalnik naukowy” 2002, nr 3, s. 11-21.

---

<sup>11</sup>Tamże, s. 9.